



Galassia, Orione, Vesta to nie gwiazdy czy planetoidy, ale nazwy mebli Massima Caggiana. Nie sposób ich pomylić z innymi, bo mają kosmiczne kształty, soczyste kolory, geometryczne formy i wszędobylskie... kule.



Orione – jeden z pierwszych mebli zaprojektowanych przez Caggiano.

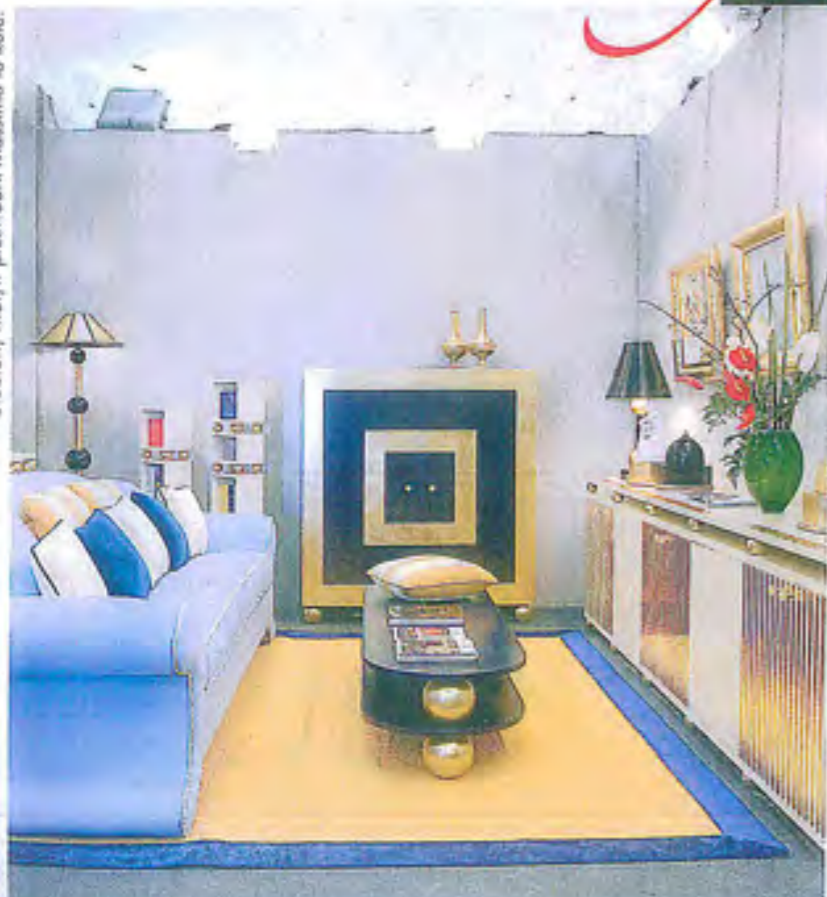
Le Lune – ze złotymi kulami. Potem Meteore, Galassia w złoto-czarne pasy i Orione – konsola zbudowana z dwóch stożków opartych – a jakżeby inaczej – na kulach. Wszystkie z litego drewna czeresniowego, polacane, malowane, wszystkie nazwane imionami planet i gwiazd. Fascynuje mnie kosmos, a w nim planety jak kule, rymka i dyscyplina wszechświata – tłumaczy Caggiano. – Okrag to figura bliża boskiej doskonałości, synonim wieczności, nieskończoności – dodaje.

Edward Lucie-Smith, krytyk sztuki, nazwał jego meble „matematycznymi”. Nie był zresztą pierwszą osobą, która zauważyła, że biblioteki, konsole, krzesła i regały Massima mają w sobie coś z architektonicznej dyscypliny, są aż do bólu symetryczne i geometryczne w kształcie. Caggiano bawi się cylindrycznymi figurami, stożkami, trapezami. Meble tworzy z powtarzających się elementów – najczęściej kilku kolumn, szuflad, półek i nieśmiertelnych kul (chyba jedynym miejscem, gdzie ich nie wykorzystuje, są krzesła). Do tego, jak na Włocha przystało, lubi szkło z Murano.

# chłopięce Zabawy



Ulubiony motyw przewodni Massimo to kula.



Meble Massima Caggiana po raz pierwszy zobaczyłam na targach w Weronie. Zwróciłam uwagę na barwy, duże kule: w komodach zamiast nóg, w podstawach lamp, w ściankach regałów, w zagłówkach łóżek. Najpierw się uśmiechnęłam i pomyślałam: nareszcie coś nierapuzzonego, zabawnego. Po chwili przypomniała mi się reklama znanych dropsów, które leczą... w kulki.

A potem zobaczyłam projektanta. Siedział skromnie za niewielkim biurkiem, ubrany w nieskazitelnie skrojony garnitur i kamizelkę – brakowało tylko zegarka z deżówką. Do głowy by mi nie przyszło, że to autor owych mebli. Przypominał właściciela galerii, znawcę sztuki i wytrawnego kolekcjonera. I wcale się nie pomyliłam. Siedemnaście lat temu Massimo Caggiano założył w Rzymie stowarzyszenie Il Politico, które promuje młodych artystów z całego świata, organizuje wernisaże i wystawy. Projektant kolekcjonuje współczesne malarstwo, a na zamówienie robi ramy do obrazów: dla włoskiego Senatu, sieci hoteli Starwood i sklepów marki Bulgari.

Od 1994 roku jego kariera nabrała rumieńców – zaczął projektować meble. Pierwsza była komoda

Pisało komoda Galassia.



Na Ironselli: Instalacja rzeźbiarska i skulpturalna Roma.

– Na razie używałem go tylko do wykończenia detali, ale w przyszłości chciałbym robić z niego większe części mebli – kolumny, nogi, może też białe – zaznacza Massimo.

Projektowanie to dla niego zabawa, dlatego meble są trochę ludyczne, jak w karnawale, trochę na opak. Ale w końcu największy sukces jest wtedy, gdy rzeczy tworzone dla zabawy zdobywają światową popularność. Prostym kształtom odpowiadają podstawowe barwy: czerwień, niebieski, żółty, czasem rozświetlone złotem, bo to synonim światła. Meble Massima pokazywano w wielu prestiżowych magazynach wnętrzarskich, m.in. amerykańskim AD, włoskim La Mia Casa czy hiszpańskim Nuevo Estilo i Teha. ■

TEKST: HONKA A. UTHKE  
FOTOGRAFIE: MASSIMO CAGGIANO  
ADRESZ NA STRONIE 212